

Jarosław A. Sobkowiak

"Les fondements de la morale chrétienne", Jean-Marie Krumb, Paris-Budapest-Torino 2005 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 43/2, 212-215

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

solidnej analizie źródeł. Dzięki tym cechom treść pracy odpowiada celom postawionym w temacie przez Autora i w swym całokształcie jest przykładem poważnego i rzetelnego studium naukowego.

Ks. Marian Graczyk

Jean-Marie Krum b, *Les fondements de la morale chrétienne*, Harmattan, Collection „Cheminements spirituels”, Paris-Budapest-Torino 2005, ss. 498.

W encyklice *Veritatis splendor*, Jan Paweł II przypomniał fundamenty moralności chrześcijańskiej. Przywołał zdanie człowieka bogatego, który stanął przed Chrystusem, stawiając mu pytanie: *Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?* Odpowiedź Chrystusa była, jak gdyby dwuetapowa. Najpierw Chrystus wskazał na konieczność zachowywania przykazań w codziennym życiu, a następnie na konieczność połączenia swojego życia z Bogiem. *Bóg i przykazania, czy też, Bóg czy przykazania?* Ten dylemat jest wspólny wszystkim ludziom, gdyż o wiele łatwiej realizować bezduszne prawo, niż przyjąć miłosiernego Boga. Bowiem bezduszne prawo domaga się dopełnienia, pozostawiając człowieka samemu sobie. Miłosierny zaś Bóg, pozornie niczego nie oczekując, daje impuls do przemiany swojego życia, do dopełnienia go Bogiem.

W taki właśnie tok myślenia wpisuje się omawiana książka. Autor, Jean-Marie Krum b, jest profesorem filozofii, dyrektorem kolekcji „Variations”. W lekturze zawarta jest propozycja wspólnego poszukiwania odpowiedzi na ważkie pytanie o związek, jaki zachodzi pomiędzy istnieniem Boga a moralnością. Autor stawia następującą tezę: Jeśli Bóg nie istnieje, wszystko jest dozwolone. Inaczej, można to wyrazić następująco: Ateizm prowadzi w sposób konieczny do niemoralności a nawet amoralności. W ten właśnie sposób, Autor wskazuje na proste konsekwencje nieobecności Boga w życiu moralnym: zapomnienie o Bogu skutkuje absolutyzacją człowieka, kryzys zaś myślenia oraz kryzys porządku metafizycznego, prowokują permissywizm moralny. W tym kontekście autor stawia kilka hipotez, z których najważniejsza przedstawia się następująco: wszelka nauka zajmująca się dobrem i złem, która nie uwzględni odniesienia do absolutu, pokazuje, iż nie uwzględni sakralnego charakteru bytu ludzkiego. By temu przeciwdziałać, teologia i metafizyka jawią się jako dwa sposoby myślenia, komplementarne i nierozłączne. Rodzi to określone konsekwencje na polu metodologii. Najważniejsza zdaje się wyrażać w tym, iż Kościół, jako odpowiedzialny za strzeżenie depozytu wiary, nie może dorzucać nowych prawd, lecz je uszczegóławiać na drodze analizy.

Rozdział pierwszy książki (s. 33-43) autor poświęca problematyce Boga jako fundamentu moralności chrześcijańskiej. Mówiąc o Bogu, należy przede wszystkim rozróżnić, czy mówimy o Nim w sensie logicznym, metafizycznym, czy też teologicznym. Rozważanie bowiem Boga wyłącznie na płaszczyźnie logicznej, pozwala rozpatrywać Go wyłącznie jako przyczynę formalną moralności. Z kolei przechodząc na dwie pozostałe płaszczyzny, należy zdać sobie sprawę z faktu, iż mówienie o Bogu w kontekście metafizycznym, nie jest tym samym, co mówienie o Bogu w kontekście teologicznym. Mówiąc więc o wierze i moralności, trzeba stwierdzić, że Bóg jest jednocześnie ich podmiotem i przedmiotem (rodzi dar i zobowiązanie). Trzeba też dopowiedzieć, że Bóg, jako przedmiot wiary, jest pierwszą i naczelną prawdą. Wracając więc do wspomnianych kontekstów, można powiedzieć, że prawda zachowuje swoją obiektywność wyłącznie na poziomie wiary, nie zaś rozumu. Wniosek z powyższego rodzi się następujący, iż prawdziwa refleksja teologiczna zamyka się w schemacie: teologia Boga – chrystologia – teologia stworzenia człowieka; jeszcze inaczej mówiąc, przebiega w schemacie: od Boga do człowieka przez Boga-Człowieka.

W rozdziale drugim (s. 45-61), autor podejmuje problematykę teologii Bożego objawienia. Zgodnie z nauczaniem Kościoła, człowiek może poznać Boga na dwóch porządkach: refleksji metafizycznej i teologii. Objawienie jest zatem wyrazem „słowa Bożego”. Jednak i ono pokazuje (choćby na przykładzie proroków), że jest przede wszystkim doświadczeniem. Samo wyrażenie imienia Boga, „Jestem, który jestem”, zawiera zarówno element objawienia, jak również tajemnicy, która domaga się osobistego zaangażowania i doświadczenia. Inaczej można wyrazić to następująco: imię Boga mówi o tym, że On jest, nie zaś, czym jest. W tej perspektywie Chrystus jawi się jako szczególny świadek objawienia Boga, gdyż właśnie w Nim skupia się element subiektywny i obiektywny wiary i moralności. W wymiarze subiektywnym jest on przedmiotem osobistego pragnienia nieśmiertelności, zaś w wymiarze obiektywnym, sam jest życiem wiecznym wierzącego. Podobne połączenie elementu subiektywnego i obiektywnego znajdujemy w Kościele, gdyż Pismo Święte i Tradycja są w istocie tym samym, gdyż nie można rozważać rzeczywistości Kościoła bez odniesienia do żywego Słowa – Boga. W istocie więc Objawienie wyrażone w Piśmie Świętym i w Tradycji w istocie są różnymi formami wyrażenia tej samej rzeczywistości. Z tego też płynie istotny wniosek teologiczny, iż charyzmat nieomyślności wyraża tę prawdę w trzech elementach: musi być aktem definitywnym, musi dotyczyć spraw najistotniejszych wiary i moralności oraz nie jest on aktem zgody kościelnej, lecz owocem asystencji Ducha Świętego.

Kolejną część książki (s. 63-74), autor poświęca metafizyce stworzenia. Nawiązując do *metafizyki subiektywności* Heideggera, pokazuje, iż według tej koncepcji Bóg przestaje być podmiotem życia moralnego, a staje się nim podmiot ludzki. Szczególne niebezpieczeństwo takiego podejścia polega na tym, iż rości on sobie

prawo do bycia jedynym fundamentem, od którego powinno wychodzić wszelkie poznanie prawdy, jak też odczytywania wartości. W kontekście filozoficznym autor podejmuje w dalszej części krytykę dowodów na istnienie Boga, odwołując się do refleksji Kanta w tym względzie. Podstawowy zarzut, jaki stawia tego typu argumentacji, polega na tym, że jest to rozumowanie przez analogię, a zatem polega na sprowadzeniu argumentacji do płaszczyzny doświadczenia, zaś rzeczywistość opisywana wykracza daleko poza sferę wyłącznie doświadczenia. W ten sposób wprowadza wniosek o niemożliwości uprawiania tzw. *théologie physique*. Zdaniem autora, prowadziłoby to do swoistego determinizmu. Tymczasem w relacji wiara-rozum, wiara daje poznaniu przedmiot, zaś rozum autonomię i kryteria.

Ukazując istotę wiary chrześcijańskiej i Boga jako stwórcy (s. 75-92), Krum b przywołuje krytykę Kościoła dotyczącą materializmu, ateizmu, racjonalizmu, panteizmu i naturalizmu. Na pozór jest to prawie dosłowne cytowanie Soboru Watykańskiego I, faktycznie jednak, swoista „wierność” autora, ujawni się w pełni w dalszej części omawianej pozycji. Przejściem do prezentacji własnego podejścia, które jak czytelnik zauważa, podważa w zasadniczym wymiarze rolę Kościoła w ustalaniu fundamentów moralności, czyni omówienie takich kwestii jak idealizm niemiecki w wydaniu Schellinga (s. 93-102), następnie Hegla (s. 103-155). Warto zaznaczyć, że przy omawianiu jego filozofii (szczególnie relacji skończoność – nieskończoność), Krum b trochę przewrotnie pyta, czy filozofia Hegla jest ateistyczna i niemoralna? Pokazuje bowiem, że w jego filozofię dobrze wpisuje się nurt o wiele wcześniejszych koncepcji teologicznych (w podtekście można odczytać nawiązanie do koncepcji Joachima de Fiore, na temat królestwa Ojca, Syna i Ducha).

Dalsze partie książki, dotyczące grzechu pierwotnego, natury mężczyzny i kobiety, seksualności człowieka, łaski, relacji łaski do chrztu św. i pokuty, stanowią przykład swoistej manipulacji tekstami Magisterium, by ostatecznie doprowadzić czytelnika do łatwiejszego przyjęcia zawołowanej tezy, która pełne brzmienie otrzymuje w końcowej partii książki.

Czego w istocie dotyczy omawiana pozycja? Próbuje ukazać moralność jako miejsce konfliktu między katolicyzmem a ateizmem. Poświęcając ponad czterysta stron problematyce fundamentu moralności chrześcijańskiej, oficie, aczkolwiek bardzo wybiórczo cytując nauczanie Kościoła, autor doprowadza czytelnika do dość przewrotnego wniosku. Polega ono na odwołaniu się do tezy, iż gdyby zanegować Boga, wszystko byłoby dozwolone. Skoro jednak nie wszystko jest dozwolone, można z tego wyprowadzić wniosek, iż Bóg istnieje. W ten sposób pokazuje, że ten typ rozumowania doprowadził Kościół do uczynienia siebie jedynym depozytariuszem moralności. Swoją tezę podbudowuje odwołaniem do encykliki Jana Pawła II *Fides et ratio*. Stwierdza, iż papież nie dopuszcza jakiegś fundamentalnej niezgodności pomiędzy wiarą i rozumem. W ten sposób Krum b dpo-

wiada, iż takie rozumowanie prowadziłyby do epoki, w której filozofia była pojmowana jako *ancilla theologiae*. Podważa również w jakimś sensie zasadę niesprzeczności, pokazując, iż, podobnie jak dowody na istnienie Boga, zasadę, która funkcjonuje w świecie doświadczenia rzeczywistości, przenosi się na rzeczywistość w zupełnie innym wymiarze. Autor uważa, iż proste przejście od „śmierci Boga” do „śmierci człowieka” jest nieuprawnione, gdyż człowiek nie domaga się zajęcia miejsca Boga, lecz spełnienia siebie według własnej miary, subiektywnie wyznaczonej. W ten sposób, zdaniem autora, człowiek zyskuje wreszcie prawdziwą autonomię, również w wymiarze moralnym. Co zatem zostaje? Zadanie człowieka nie polega ani na okazywaniu posłuszeństwa, ani na buncie przeciw Bogu (K r u m b pokazał, iż ostatecznie jedno i drugie nie ma większego sensu), lecz na podjęciu wezwania, jakie niosą za sobą wolność i odpowiedzialność. Kwestią zasadniczą nie jest więc teizm czy ateizm, lecz działanie moralne, którego zasadniczym usprawiedliwieniem jest teza, iż nic (w domyśle – poza nami) nie może nas zbawić. Co zatem zostaje? Działać w sposób wolny i odpowiedzialny. Natomiast, jeśli człowiek wybierze zło, wtedy *pozostaje poza etyką i potencjalnie, poza prawdziwym człowieczeństwem*.

Omawiana książka jest bardzo trudna do jednoznacznej oceny. Zawiera bowiem wiele elementów, które można by nazwać zdrową i poszukującą teologią. Tytułem kusi człowieka zagubionego, oferując mu fundament dla życia moralnego. Przeprowadzając przez kolejne obszary i poziomy uzasadniania moralności, pokazuje jednak, że człowiek jest sam, i co więcej, musi być sam, a jeśli chce podjąć trud prawdziwego życia moralnego, musi wejść w obszar autonomicznie pojmowanej wolności i odpowiedzialności, pamiętając, że do stworzenia norm moralnych, nie jest konieczne istnienie Boga, i że nie jest ostatecznie prawdziwa teza, iż gdyby Bóg nie istniał, wszystko byłoby możliwe. Książka zmusza do bycia odnotowaną, być może też jest soczewką współczesnych problemów moralnych, chociaż niewątpliwie bardzo skutecznie odciąga od prawdziwej odpowiedzi o fundamenty moralności chrześcijańskiej.

Jarosław A. Sobkowiak MIC

Jean-Marie Lustiger, *Dialogue entre la foi chrétienne et la pensée contemporaine*. Conférences de Carême à Notre-Dame de Paris, wprowadzenie, Parole et Silence, Paris 2005, ss. 178.

Historia konferencji wielkopostnych w katedrze paryskiej sięga roku 1835, kiedy to Frédéric Ozanam zasugerował arcybiskupowi Paryża, Quelen, aby ten